

ZŁOŚNIE.



Stanisław Luczak.
Matrula mi wciąż radziła.

Żygmunt Choczyński.
cresc.

19

ella-tu-la mi wciąż ra-dzi-ła, że-bym od chłop-ców stro-
la — tu-la ra-dzi-ła, cresc.

ni-ła, oj, bia-da, bia-da, oj, bia-da, że-bym od chłop-
ni-ła, oj, bia-da, bia-da, oj, bia-da, że-bym od chłop-

ców stro-ni-ła, oj, bia-da, oj, bia-da! H-lem chat-ki
ców stro-ni-ła, oj, bia-da, oj, bia-da! H-lem chat-ki

nie slu-cha-ła i z chłop-ca-mi wy-wi-ja-ła, oj, da-na,
nie slu-cha-ła i z chłop-ca-mi wy-wi-ja-ła, oj, da-na,
oj, ta da-na, da-na,

oj da-na, oj, ta da-na, da-na da,
oj, ta da-na, da-na, da-na, da-na, da-na, da-na,
oj, ta da-na, da-na, da-na, da-na, da-na, da-na,

oj ta da-na, da-na
 oj ta dana, dana, oj da-na, da-na, oj da-na,
 da-na na

oj da-na, oj ta dana, da-na, oj ta da-na,
 oj ta da-na, da-na

Tempo I.
 oj-ta da-na oj da-na! Jas mi przyniosł
 da-na

cresc.
 ko-szyk gruszek, a ja wzię-tam je w far-tu-szek,
rit.

oj, biada, biada, oj, bia-da, Jas mi przyniosł ko-szyk gruszek

a ja wzięłam je w fartuszek, oj bia-da, oj bia-da.

wolniej.
 I co wie-czór przyszedł Ja-nek, Jan-ku, Jan-ku,

rit. *a tempo.*
 gdzie mój wianek, oj, biada, oj bia-da. I co wieczór

cresc.
 przyszedł Ja-nek, Jan-ku! Jan-ku! gdzie mój wia-nek

rit.
 oj, biada, oj bia-da. że-bym była Cię słu-cha-ta

47

ślat-ko, to-bym nie pła-ka-ła, oj, bia-da, oj, bia-da,

jeszcze wolniej.

ślat-ko, to-bym nie pła-ka-ła, oj, bia-da, oj, bia-

da!